

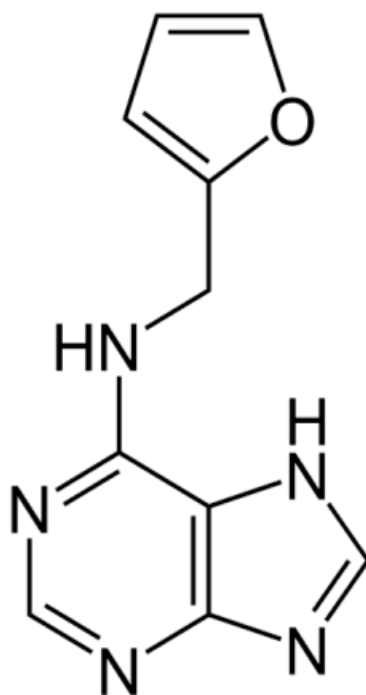
Kolejną substancją, na której się skupiamy patrząc w przyszłość jest **kinetyna** (cytokina N-6-Furfuryloadenina) To naturalny, roślinny hormon wzrostu, odpowiedzialny za podziały komórek i najlepiej zbadany pod kątem zastosowania w kosmetyce ze wszystkich cytokinin. Odkryto, iż kinetyna występuje w ludzkim DNA, czyli materiale genetycznym obecnym - z nielicznymi wyjątkami - w każdej komórce naszego organizmu.

Cytokininy zapobiegają starzeniu się liści. W przypadku większości roślin najniżej rosnące na łodydze liście szybko żółkną i opadają, w tym samym czasie bliżej wierzchołka łodygi rozwijają się młode, zielone listki. Wykazano, że jeśli dolnym liściom zaaplikuje się dawkę kinetyny, wówczas zachowują one zieloną barwę i nie opadają. Podobnie jest z odciętymi od łodygi liśćmi, wiadomo, że wkrótce liście te pomarszczyłyby się i pożółkły, jednak jeśli zanurzy się je w roztworze zawierającym kinetynę, to pozostają nadal zielone.

Jak to się ma w stosunku do ludzkich komórek skóry? Dowiedziono licznymi badaniami (na razie *in vitro*), że kinetyna przedłuża życie fibroblastów. Z racji silnego powinowactwa genetycznego z naszym DNA, prawdopodobnie stymuluje jego mechanizmy naprawiające szkody wyrządzone działaniem wolnych rodników. Natomiast w testach *in vivo* wykazano, że zawarta w kremach i aplikowana na skórę, ma zdolność do opóźniania i zapobiegania wielu innym, niekorzystnym zmianom spowodowanym starzeniem się skóry. Jest pomocna w usuwaniu zniszczeń skóry spowodowanych nadmierną ekspozycją słoneczną. Pomaga wygładzać skórę, poprawiać jej koloryt, zmniejszać zmarszczki powierzchniowe. W odróżnieniu od np. kwasów AHA, czy retinoidów, nie powoduje żadnych efektów ubocznych w postaci pieczenia czy podrażnienia skóry, tak więc kosmetyki z kinetyną nadają się także dla wrażliwych cer.

Kinetyna również tworzy związki kompleksowe z jonami miedzi, które aktywują SOD – opisaną wcześniej obszernie **dysmutazę ponadtlenkową**.

Jest to substancja, która ma potężny potencjał w dermokosmetyce. Kinetyna „pasuje” do strategii produktowej Colway. Pamiętajmy, że to pierwszy odkryty hormon wzrostu - wspólny nam i roślinom. Jest to więc komponent dla człowieka bardzo naturalny i bezpieczny. Mamy w COLWAY biznesowego przyjaciela dr **Marka Jedryczkę**, który współpracuje z amerykańskim projektem badawczym pozyskiwania z kinetyny cytopeptydów. Spodziewamy się tu kolejnej sensacji i kolejnej dla nas szansy na produkt unikalny...



Kinetyna - wzór chemiczny

Kinetyna oczywiście znajduje się już w składach różnych kosmetyków. Jako pierwsze włączyły ją marki takie, jak Almay, Osmotics, The Body Shop. A w Polsce: A.T.W. , Dermika, Eris. Nie są to produkty drogie, jednakże nie zawierają też wiele tego hormonu. Z kolei produkty marki **Kinerase**, w których deklarowane jest **0,1 %** kinetyny – kosztują już, w zależności od pojemności 60-100 \$.

Kto przeczytał uważnie rozdział tego Zeszytu traktujący o komórkach macierzystych, ten wie, że z tym akurat składnikiem nie do końca jest to futurystyka, bo kinetynę w produktach COLWAY już całkiem niedługo realnie będziemy mieć. Dzięki włączeniu do składu naszych kremów roślinnych komórek macierzystych *Citrus aurantium*, których kinetyna stanowi bodajże główny atrybut. Jednakże w przyszłości zainteresowani jesteśmy jej stężeniami w kremach nie mniejszymi niż 0,1 %. Mamy przesłanki by uważać, że dopiero takie są należycie efektywne.

Komponent ten interesuje nas więc również dlatego, że mamy do niego dostęp w Polsce, gdzie – o czym mało kto wie – odkryto i zbadano właściwości kinetyny niezależnie od prac amerykańskich. Wreszcie aspekt ostatni: kinetyna ma także ogromny potencjał suplementacyjny. Jest to np. najcenniejszy składnik wody kokosowej – jednego z najzdrowszych napojów świata.